

Za Redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Adm. i redakcja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy pla-
cu Wilhelmowskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
świętych.

Cena ogłoszeń (inzeracji):
wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od
wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłumaczenia).

Listy
do redakcji, administracji i ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna

wypis w Poznaniu 3 tal. 15 sgr., w
mińskim 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Ales-
sie 3 tal. 1 sgr., w Anglii 4 tal. 15 sgr.
5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 3 sgr.,
w Szwajcarii i Belgii 4 tal., w Francji
3 tal. 15 sgr.

Przedpłata i ogłoszenia

przyjmują się w ekspedycji; przedpła-
ty w monachii praskiej oraz w państwach dozwolają-
cych niemieckim i austriackim należą do przedpła-
ty. W innych krajach zaś tylko nasze agencje,
za których pośrednictwem (zobacz niżej) można takie
przesłać ogłoszenia do ekspedycji. Dzienn. Poznański.

Reklama

na wysłanie Redakcji nie zwracają się i nie noszą tgo

Agencje Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech. — W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournai No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. Publicité Uni-
verselle, agence d'annonces internationales, 100, Rue Richelieu. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstels & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. A. Kete-
meyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlötte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wro-
cławiu Dajube, Haasenstels & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

Czas odnowić przedpłatę!

Warunki przedpłaty pozostają te same co
w ubiegłym kwartale.

POZNAŃ, 30 grudnia.

Pod właściwą rubryką zamieszczamy dziś ogłoszony
w Reichs-Anzeiger, a wyjęty z szeregu doku-
mentów sekretnych odczytanych na tajnym posiedzeniu
proseku hr. Arnima, okólnik ks. kanclerza z 14 listo-
pada 1872 r. o przyszłym wyborze Papieża. Publiko-
wać tę poprzedza organ urzędowy następującą uwagę:
„Rząd w żadnym razie nie może uważać się za upo-
ważnionego do ogłaszania poufnych lub tajnych not
obcych rządów. O ile jednakże chodzi o sprawy do-
tyczące wyłącznie Niemiec, wolno rządowi naszemu bez
narażenia się na zarzuty mocarstw zagranicznych, co
więcej narażenia pokoju podawać wszystko do publi-
cznej wiadomości.“

Dzienniki berlińskie piszą dziś co nie miara z po-
vodu ostrzeżenia przez karliów meklemburskie-
go brygu „Gustav“, a gorętsze z nich domagają się
drugiej edycji Nautilusa i Albatrossa. Nad to, co-
śmy o zajęciu tąd w wczorajszym opowiedzieli prze-
glądzie, nie doszły nas dzisiaj żadne szczegóły, któreby
dozwoliły sprawę tę rozpatrywać ze stanowiska nie nie-
mieckiego, dotychczas bowiem służyły nam w tej
miejscie za źródło telegramy i korespondencje piem nie-
mieckich.

W dniach ostatnich rozniosły dzienniki francuskie
pogłoskę, że w Wersalu zanosi się na przesilenie ga-
binetowe. Według informacji atoli Agence Havas
można przyjąć za pewnik niebity, że przed przedysku-
towaniem ustaw konstytucyjnych nie zajdą w mini-
sterstwie francuskim żadne zmiany. Ta sama agencja
zapewnia, że pogłoska o odwołaniu obecnego posła fran-
cuskiego w Berlinie jest bezzasadna.

Marzałek Mac-Mahon przeniósł się do pałacu
elizejskiego, gdzie przyjmować będzie w dzień Nowego
roku przedstawicieli mocarstw zagranicznych, świat
arystokratyczny, urzędowy itd. Przyjęcie tego roku
będzie bardzo świetne. Między osobami mającymi skła-
dać świątę prezydenta wymienią marszałków, wszystkich
ministrów, a w pierwszym rzędzie kardynała-arcybiskupa
paryskiego. Nie podobnego nie spotykamy
ani za monarchii lipcowej ani za cesarstwa, w ówczes
bowiem arcybiskup miasto uświetniał otoczenie naczeln-
nika państwa przedstawiał mu się, jak wszystkie inne
władze na czele kapituły.

Z teatru wojennego w Hiszpanii żadnych dziś nie
odbieramy nowin. Zasługuje jedynie na uwagę tele-
gram bayoński, według którego mają być wkrótce
podjęte operacje zaczepne przeciw Hernani.

Przed samymi świętami wódz naczelny wojsk
angielskich, książę Cambridge, zabrał głos na uczcie ce-
chu krawców (merchant tailors), przyczem poruszył
sprawę zaprowadzenia w Anglii ogólnie obowiązującej
służby wojskowej. Książę przyznał, że obecnie siły
zbrojne angielskie nie wystarczają do równoczesnej o-
brony wszystkich prowincji obszernego państwa W.
Bytani, z drugiej atoli strony wypowiedział nadzieję,

iż mimo niedogodności, jakie nastręcza dzisiejszy system
rekrutacyjny, mimo trudności, wywiązujących się z cią-
głych dezercji, uda się może uchronić Anglię przed
tyle zniechęconym przez nią systemem ogólnej
konskrypcji. Chodzi tu o to, mówi książę, czy
Anglia zechce mieć armię taną, a w takim razie kon-
skrypcja jest nieunikniona, lub też czy przenosi nad
nią armię kosztowną, lecz nie zagrażającą życiu prze-
mysłowemu i handlowemu narodu angielskiego. Do-
tychczasowy system służby wojskowej pochłaniał zna-
czną sumę, Anglia jednakże bogata nie czuła zbyt
ciężkiego ciężaru. Anglia potrzebuje potężnej armii i nie
mniejszej potężnej floty, by stać godnie na straży swęj
potęgi i handlu. Książę nie podziela optymizmu tych
doktrynerów, co bezpieczeństwo kraju upatrują w mo-
ralnej sile reprezentowanych przez Anglię zasad.
W polityce siła moralna jest bezwładną, gdy nie ma
poparcia siły materialnej, a Anglia nie może nie po-
dążyć za przykładem innych mocarstw europejskich,
których ogromne zbrojenia taką napędzają obawą
filantropów.

Mowa ks. Cambridge różnego w prasie angielskiej
doznała przyjęcia. Część prasy upatruje w przemó-
wieniu tąd zapowiedź bliźkich reform na polu wojsko-
wym, a z artykułów takich organów jak Times
i Standard wynika, że wcale nie są przychylni
reformom w duchu nowoczesnym.

Rok 1874.

I.

Rok 1874 dobiega swęj mety. Według
zachowywanego przez nas dziennikarskiego
zwyczaju należy mu się podobne, jak wszystkim
poprzednikom jego wspomnienie wraz z prze-
glądem i ocenieniem mieszczących się w ramach
jego przestrzeni wydarzeń. Zaczniemy od spo-
strzeżeń nad ogólną sytuacją europejską, by
następnie z kolei rzeczy przyjść do własnej.

Charakter ogólny sytuacji europejskiej te-
dy, by odeń zacząć, pozostał mniej więcej tym
samym, jak go stworzył rezultat wojny francu-
sko-pruskiej w r. 1871. Charakter ten streszcza
się następnymi prawdami. To, co się nazywało
niegdyś systemem państw europejskich, było o-
partem na prawie kongresowych, uznanych o-
gólnie, międzynarodowych traktatów a w razie
wątpliwości i zawikłań rozstrzyganem i regu-
lowanem przez areopag pentarchii europejskiej, —
znajduje się w rozbiu i dezorganizacji, prze-
kazanem do muzeum archeologii. Zamiast sy-
stemu państw europejskich i kongresowych u-
chwał czy traktatów jako podstawy prawa pu-
blicznego między nimi, co widzimy? W sercu
Europy nowe cesarstwo prusko-niemieckie, które
siłą i racją dokonanego faktu, pod wrażeniem
świeżych swych wojennych i politycznych po-

wodzeń stworzyło sobie istnienie nie usankcyo-
nowane jeszcze przez prawo publiczne europejs-
kie, przedmiot obawy dla jednych, zazdrości
dla drugich. Na około niego bądź to pogro-
mieni i czekający sposobności odwetu nieprzy-
jaciele, bądź to sprzymierzeńcy niepewni, obja-
wiający raz po raz na zewnątrz prawdę swego
wewnętrznego rozsobienia nader niewątpliwymi
objawami. Owa sytuacja, przedstawiająca z je-
dnej strony tryumf siły, z drugiej widokowo
powalonych w około niej i przez nią organi-
zmów dawnego porządku rzeczy europejskiego,
z trzeciej wyczekujących i nastraszonych świad-
ków owych tryumfów i pogromów, wywołuje
mimowolnie przeświadczenie tymczasowości, na-
prężoności i nietrwałości takiego stanu rze-
czy. Mimo zaręczzeń pokojowych we wszystkich
mowach od tronu, we wszystkich oficjalnych
oświadczeniach i wystąpieniach, — nie panuje
w całym społeczeństwie europejskim swoboda
i zaufanie, cechujące prawdziwy stan poko-
jowy. — Obecny pokój europejski, to nie
swoboda oddychania szerokimi pierściami w po-
czuciu bezpieczeństwa i świadomości rozwiąza-
nych szczyśliwie trudności i zawikłań, ile raczej
ponury spokój więźnia czającego się niecierpli-
wie na chwilę i możność odzyskania utraconej
wolności, ale skazanego na chwilowe w skutek
słabości milczenie. Prawda ta wyraża się wcale
nie pokojowymi zabawami całej Europy. Cesar-
stwo prusko-niemieckie, prawiąc o pokoju, zbroi
się, zbroi w nieskończoność; kronika roku 1874
zapisuje pod tym względem tak ogromną do-
niosłość pojaw, jakim jest prawo o „land-
szturmie“. Postawa tego mocarstwa zmusza
otaczające państwa i narody do równoległych
usilowań. Europa, najucywilizowana część Eu-
ropy zamienia się w wielki i groźny obróz, jeży
się bagnietami, lśni działami, summa pracy i ma-
jątku narodowego płynie rok rocznie strumie-
niem na dzwiganie i opędzanie kosztów ta-
kiego ciężaru, a po nad tą całą prawdą
naprężoności, nienaturalności, wyczekujących od-
wetów, wojny bez bitew unoszą się ciągle i wier-
nie jako zwrotka przezroczyściego dla wszystkich
fałszu — zaręczania pokojowe. Otóż chara-
kter sytuacji europejskiej, charakter nie zmie-
niony wprawdzie, ale uwydatniony przez rok
1874 i zaszle w ciągu niego wypadki. — W o-
bec tej fizjonomii ogólnego położenia rze-
czy przedstawia specjalny pogląd na pojedyn-
cze państwa europejskie przez rok 1874 szcze-
płe stosunkowo pole. Wschód, dawniej obie-
cana ziemia politycznych zawikłań i niewyczer-
palne źródło dla posuchy dziennikarskiej, jakże
się uspokoił i uciszył w ostatnich latach, mia-

nowicie przez dobiegający końca rok 1874! —
Czy to Porta Otomańska, czy Egipt; czy Ru-
munia, czy Grecja, w jakże doskonale schro-
niły się zacisze, jakże doskonale przez rok 1874
usunęły się z widowni politycznej, by tymcza-
sem wyrabiać siły na wewnątrz a pozostawiać
scenę innym aktorom! Krwawa awantura po-
graniczna między Turkami a Czarnogorą, jakich
było a prawdopodobnie i będzie jeszcze wiele;
podejrzana Austrii i południowej Słowiańszczy-
nie opieka ks. Bismarcka nad Serbią nie są w
stanie prawdy tego spostrzeżenia osłabić czy
przeinaczyć.

Przechodząc do państwa i narodów romań-
skich a zaczynając od Włoch, nie przed-
stawia rok 1874 równie nie ciekawego, ani no-
wego. Papież w Watykanie, skazany na opiekę
swego nieprzyjaciela Wiktora Emanuela, we-
wnątrz kraju konspiracyje republikańskie, któ-
rym przecież daleko do znaczenia i donio-
słości przypisywanej im przesadnie przez nie-
przyjaciół królestwa włoskiego, nadto postęp
prac parlamentarnych i administracyjnych, ma-
jących na celu organizację młodego państwa, —
otóż i wszystko prawie, co było z dziejów pół-
wyspu Apenniniego dało streścić w kronice
roku 1874. — Portugalia świeci w niej nie-
obecnością, co niewątpliwą wskazówką zdrowia
i powodzenia, natomiast dostał się Hiszpanii
smutny zaszczyt figurowania szeroko przez cały
ciąg roku 1874 aż do ostatnich niemal dni je-
go. Smutny, powtarzamy, i smutnie wróżący dla
przyszłości Hiszpanii zaszczyt. Nie mamy po-
wodu interesować się rządami Serrany, wodza
bez wojska, generała, który zdobył buławę mar-
szalkowską nie na polu bitwy lecz na salonach
Izabelli, męża stanu wreszcie, który zyskał dy-
ktatorską władzę przez niekrwawą szczyściem,
choć niewiadomo, jakim prawem i jaką racją
usprawiedliwiony zamach przeciw parlamen-
tarnej Rzeczypospolitej. Objętość owa dla rzą-
dów Serrany nie jest jednakże dla nas bynaj-
mniej powodem i przyczyną entuzjazmu i sym-
patyi dla Don Karlosa i jego zastępy, żywio-
łów przyodziewających się kłamliwie płaszczem
legitymizmu politycznego i ortodoksji kościelnej,
prowadzących wojnę domową, jak nie ma wąt-
pliwości, w sposób niegodny ucywilizowanych
społeczeństw, nie dość silnych i potężnych, by
władzę ogarnąć, dość potężnych, by niszczyć
kraj i rozdzielać wewnętrznie własnej ojczyzny.
Uwagę podobną uważaliśmy za konieczność w
obec dziwniej nieco propagandy, jaką się żywiły
nasze zachowawczo-prawowierne na rzecz hi-
szpańskiego karlizmu, pismem i mową trudnił
między nami poczęły. Co się tyczy strony fak-

wiernopoddanej uniżoności. Witano Oedona jako gło-
wę rodziny.

Oblicze matki nie zmieniło się wcale od ostatnie-
go wyjazdu Oedona. Ten sam smutek, ten sam chłód
co dawniej wieje i dziś z jej regularnych rysów. —
Jak dawniej tak i teraz przemawia pani Baradlay do
syna w tonie zimnym, nieczułym na pozór, jak gdyby
zostawała jeszcze ciągle pod wrażeniem męża z ka-
miennym sercem, krytykującego surowo każdy jej wy-
raz i potępiającego wszelkie delikatniejsze uczucia.

Skoro Oedon przebrał się z drogi, powiodła go
matka do komnat ojcowskich. „W komnatach tych te-
raz, ty mój synu, zamieszkaż, tu przyjmować będziesz
przedstawiających ci się gości. Jak wiesz, dom nasz jest
miejscem zbornym całego koła znajomych, którzy na
wiadomość o twoim przybyciu pospieszą, aby cię powitać.
Odtąd ty tu gospodarzem.“

— Jak chcesz, matczko.
— Dobra nasze sprężystej wymagają ręki. Gospo-
darstwo nasze bardzo obszerne i rozgałęzione, na twoje
przełożenie spada dziś ciężar wprowadzania ładu i
ustalenia postępowej administracji.

— Dokończ staraj, aby stać się godnym twojego
zaufania.

— Jako najstarszy z braci, jesteś zarazem natu-
ralnym opiekunem młodszego rodzeństwa. Spodziewam
się, że będziesz umiał pogodzić miłość braterską z obow-
wiązkami rozprawnego opiekuna. Bracia twoi różni są
charakterem i usposobieniem. Powinieneś zbadać je-
dno i drugiego.

— Uczynię to z twoją pomocą.

— Dom nasz zażywa wielkiego w komitacie po-
szanowania. Nim weźmiesz udział w życiu polity-
cznym, musisz zdecydować się, jakie zajęcie stanowisko,
jakimi otoczyć się ludźmi i w jakiej od pierwszego
razu wytypić roli.

— Rada twoja, matczko, najlepszym będzie tu dla
mnie przewodnikiem.

— Nowem jesteś zjawiskiem; wszystko poczniesz
garnąć się do ciebie, każdy będzie się starał na swoją
przebieżkę stronną. Od ciebie samego zależeć bę-
dzie, czy iść na czele lub razem z innymi.

— Czas nauczy mnie, jaką obrać drogę.

— Ależ do nauki nie wiele pozostaje ci czasu.
Ze dni kilka zamek nasz napelni się rojem znajomych.

Serce kamienne.

POWIEŚĆ

osnuta na tle ostatniej wojny węgierskiej o niepodległość

Maurycego Jokai'a.

Przekład dokonany z upoważnieniem Autora.

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 274, 275, 279, 280, 282, 284, 286,
291, 292, 293, 294, 295, 296 i 297.)

ROZDZIAŁ XI.

Podkreślone wiersze.

Odtąd zacna połowica notaryusza Michała Szal-
masy bywała codziennym gościem w zamku, pewna,
że z czasem zdoła wpaść na trop tyle zawiłych dla siebie
tajemnic.

Między innymi zaszczycała odtąd nieustannie
wizytami starego kasztelana, od którego zwykła była
zasiadać języka o tém wszystkim, co się dzieje w zamku.
On to był pod tym względem najniezawodniejszym
źródłem dla pani notaryuszowej.

Nie przeczyliśmy, że stary Marcin Bako, pełen ga-
lanterii dla kobiet, był niemiernie uprzejmym dla pani
Michałowej i że na zadawane sobie z tej strony pyta-
nia nie zadłubił się nigdy z odpowiedzią, ależ odpo-
wiedzie te nie zawsze były zgodne z rzeczywistym sta-
nem rzeczy, owszem miały się w regule z prawdą i
świadczyły pochlebnie o poetycznej intuicji starego
dworaka. Pani notaryuszowa jednakże brała opowia-
dania kasztelana za najlepszą monetę i jako taką pu-
szczała je w kurs między zacne kumoszki.

— Cóż tam dzieje się z moją Aranką, którą
kocham jak własną córkę? — pytała pani notaryu-
szowa.

— Nie wiem — odparł pan Marcin Bako — dziś
odjechała podobno do Wiednia.

— Do Wiednia? A to po co?

— Ma tam iść za męża za wielkiego jakiegoś
pana.

— Za wielkiego pana? A cóż to za jeden?

— Jakiś tam agent nadworny, czy sekretarz, a na-
wet referendaryusz.

— No, no przypatrzcie się ludzi! A czy młody
to człowiek?

— Blisko mu do siedmudziesiątki.

— No, to nie bardzo młody. Ale powiedzcie mi,
z kąd młodzieńki dziewczynie iść za takiego starca?

— Robi to z poświęcenia. Tym sposobem wyba-
wi ojca z więzienia.

— Jak to, skazali rzeczywiście starego pastora?

— Na galery.

— Chryste Panie — na galery? A cóż tam się
z nim stanie?

— Przywiąż go wraz z innymi do liny i każą
ciągnąć galery z Europy do Ameryki.

— No, to pogańska kara — remonstrowała roz-
czulona srogością wyroku pani notaryuszowa.

— Niezawodnie — ale cóż my na to poradzimy?

Wszystko to opowiadał p. Marcin Bako z miną
tak uroczystą i poważnie nastrojoną, że pani Szal-
mas byłaby gotową stwierdzić prawdziwość każdego
słowa przysięgą w obec Ukrzyżowanego.

Pewnego pięknego poranku zaatakowała pani Szal-
mas starego kasztelana zapytaniem:

— Nie prawdaż, że oczekujecie dziś gości?

— Rzeczywiście. Lecz któż pani o tém powie-
dział?

— Dziś z rana zobaczyłam dym wydobywający
się z komina prawego skrzydła, gdzie komnaty w zi-
mie nie bywają opalone; kogóż to oczekujecie?

— Młodego pana.

— A którego? Wszakże jest ich trzech. Któ-
ryż zawita dziś do zamku?

Bako wahał się chwilę z odpowiedzią.

— Gwardzista — dodał w końcu.

— Gwardzista? A może on opuszczać króla?

— Zastąpi go kto inny.

— A jakżeż tu przybędzie?

— Samo przez się rozumie się, że na koniu.

tycznej tej walki, pozostanie po jednostajnych i nużących szczegółach spustoszeń i mordów najważniejszym pono jej przez rok 1874 wypadkiem — klęska, jaką na szlizie dla wszystkich hiszpańskich polu poniosł ks. kanclerz prusko-niemiecki w usiłowaniu swych około wyjednania rządowi Serrany uznania europejskiego. Klęska ta, ważniejsza jeszcze jako znaczący fakt rozstroju między Prusami a Rosją, najważniejszym, powtarzającym, politycznym rezultatem tragedii hiszpańskiej z roku 1874.

Francja, do której z kolei rzeczy przejdę nam wypada, przedstawiała przez rok 1874, — nie ma się co ludzi, — zasmucającą szczerze dla wszystkich swych przyjaciół, dla wszystkich do- brze jej życzących, widok. Trudno oprzeć się, spo- glądając na Francję, smutnemu przekonaniu, że namiętności, nienawiści i nikczemne spekulacje partyjne wypchnęły z niej ducha i siłę prawdzi- wego, narodowego patriotyzmu. Po klęsce, jaka Francję spotkała, można się było logicznie spo- dziewać, że w sercach jej synów zapisze się krwawo, niezatartymi głoskami jeden tylko wy- raz: Metz, że cała namiętność narodowa streści się do chęci zmycia hanby Sedanu, że widok ruin własnej stolicy stłumi wszelkie gniewy, namiętno- ści i małe gry partyjne. Jakaż omyłka! Waleczny niedołężnik śpi spokojnie u steru władzy Francji zabezpieczony patentem „septen- natu”; ojczyzna zapomniana, tem żywa za to pamięć partyjnych względów i partyjnych interesów, wstyd narodowy tak dalece w ponie- wierce, że dzienniki bonapartystowskie pisały bezkarnie apoteozy ucieczki Bazaine’a a katoli- licki Veillot miał równie bezkarnie śmiałość opiewania skazańca, co skompromitował honor swej ojczyzny, jako „walecznego żołnierza sprawy porządku.” — Czy wśród tak smutnego widowiska na zewnątrz odbywa się przynaj- mniej cicha a skrzętna praca rekonstrukcji we- wnętrzej tak w armii, jak w organizacji cy- wilnej kraju, trudno rozstrzygać stanowczo. — Francuzi twierdzą, że rok ubiegły zapisze się pod tym względem nie bez śladu w ich nowo- czesnych dziejach.

Anglia, Dania i Szwecja nie zapisały się żadnym godnym wzmianki wypadkiem po- litycznej doniosłości w kronice roku 1874. Po- droży króla duńskiego do Islandyi, kongresowi starożytniczemu sztokholmskiemu nikt zapewne podobnego znaczenia nie przypisze.

Cesarstwo prusko-niemieckie zbroiło się nieskończenie na zewnątrz, prowadziło coraz nieubłagającą wojnę na wewnątrz z Kościołem katolickim, przedstawiało w organizmie swym państwowym coraz bardziej być już Prusami, nie zamieniać się jeszcze na Niemcy. Rok 1874 zapisuje się nader charakterystycznie po- dobnie właśnie pojawiają w jego dzieje. Tym- czasowość maskowana wybornie dyktaturą ks. kanclerza, parlamentaryzm i konstytucjonalizm pozornej wartości, objawiający natychmiast swą niczość, ile razy tylko i kiedy przychodzi mu złożyć próby z dziedziny swego rzeczywistego zadania, ile razy trzeba się zdobyć na samo- dzielność i objaw prawdziwej powagi.

Z dziedziny faktów rozwijających się na- tém ogólnem tle, o którym później raz jeszcze obszerniej pomówić przyjdzie, — zasługują w ciągu roku 1874 na wzmiankę zasług Kull- manna w Kissingen, szaleństwo, które wywołało niekoniecznie zdrowe i dodatnie objawy ze strony samego społeczeństwa niemieckiego, — następnie ukończony co dopiero rozgłosny pro-

ces Arnima, którego najgłośniejszym polity- cznym sensem moralnym przyznana głośno przez samego księcia kanclerza prawda, iż sytuacja europejska niepewna, iż wszystkie przyjaźnie i przymierza są blichtrzem, iż Prusy nie mają po- wodu liczyć na niezawodność Londynu, Wiednia i Petersburga. Prawdę też odsłoniła zresztą podjęta przez ks. kanclerza kampania dyploma- tyczna w sprawie uznania rządów Serrany, o której wspomnieliśmy wyżej — mówiąc o Hi- szpanii.

Co się tyczy wreszcie Rosji, a mówimy tu o Rosji właściwej, zapisuje się rok 1874 równą stagnacją polityczną, jak zabiegłością administracyjną. Jeśli dzieło podbojów w środ- kowej Azji postępowało coraz dalej i szerzej, nie zwracając na siebie szczególniej uwagi eu- ropejskiej, to dostrzegaliśmy dla niej był we wnętrzu Rosji ów ruch i zabiegłość w dziedzi- nie ulepszeń komunikacyjnych, ów coraz li- czniejszy zasób kolei żelaznych, wyrastających od roku do roku jakby cudem a ważnych jako środek w przyszłych, choć nieobliczalnych dzisiaj jeszcze może zakłaniach europejskich. Zresztą tak o cesarstwie prusko-niemie- ckim, jak Austrii i Rosji w ciągu roku 1874 przyjdzie nam jeszcze pomówić bliżej i obszerniej przy rzucie oka na sprawy Polski, do których nam teraz przystąpić z kolei rzeczy przychodzi.

Wiadomości urzędowe.

Król nadał posłaństwu wyższemu naucoycielowi gimnazjum profesorowi dr. Hamacher w Twirze order orła czerwonego czwartej klasy.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Kijów, 23 grudnia.

(Proces uczniów Polaków. — Rosyfikacja i propaganda socya- listyczna.)

a. Przed miesiącem donosiłem wam o sprawie uczniów Polaków, oskarżonych o czytanie książek pol- skich. Sprawa ta jeszcze nie jest ukończoną, — a być może, że długo czekać będziemy na ostateczny jej rezultat, bo przeszła do rąk jakiegoś fandar- ma, który zapewne będzie łaskawym od nauczycieli, dy- rektorów, kuratorów i ministra oświecenia, tych ojc- wskich opiekunów naszej młodzieży. Kurator przed- stawił wyrok rady gimnazjalnej do ostatecznej sankcji ministrowi oświecenia; charakterystycznym jest pospiech, z jakim ona uzyskana została; nie minął tydzień, jak z Petersburga otrzymano zatwierdzenie wyroku przez ministra z tym dodatkiem, że kara na uczniów wymierzona obostrzoną została tak, jak tylko ministro- wi władza do tego służyła. Uczeń B. stracił prawo ko- Źnienia gimnazjum, wstąpienia do uniwersytetu, słow- em kontynuowania nauk. Uczeń M. nie może być przyjętym w żadnym z zakładów Litwy i Rusi, ani w Kongresówce. Nadto minister uznał tę sprawę za sprawę politycznej doniosłości, grożąca całoci państwa i jako taką oddał w ręce śledczej władzy politycznej, tak zwanej u nas tajnej policyi, czyli III. oddziału kancelaryi carskiej. Jeśli dziśkoś kancelaryi (na któ- rą jej nigdy nie zbywało) dorówna nierozumowi nasze- go ministerstwa oświecenia, to sprawa rozmazana zo- stanie jeszcze na długie miesiące. Pytam was, bracia Rosyjanie, — was, co nie tylko przeznawiacie w imię braterstwa ale i sposobności, do porozumienia się, jak świeżej pamięci kongres kijowski nastrożacie, — py- tam was, czy takie dzieki wykonanie rygoru, wymie- wanego niby przez was „ab-usienija,” ma świadczyć o pokojowym nastroju waszym? Że dyrektor Andria- szew chciał zrobić z muchy słonia, nie dziwnego, bo on abrutalnie w jugozapadnym kraju; że kurator Anto- nowicz nie śmiał się oprzeć Andriaśzewowi, i to nie dziwi, bo Antonowicz boi się o swoją posadę, mając niebezpiecznego konkurenta w jenerale Nowikowie; lecz

— Skoro tak, posłuchaj, co ci powiem. Dom Ba- radlayów potrzebuje pana i pani; pana, któryby umiał rozkazywać i kierować sprawami publicznymi, pani, coby posiadała sztukę zdobywania serc.

— Nie inaczej — szepnął Oedön — całując rękę matki.

— Panem będziesz — ty Oedönie!

Oedön odspulął.

— Ty będziesz panem a żona twoja panią!

Oedön westchnął boleśnie.

— Wiesz przecie, matczko, że to niemożliwe.

— Jaki, nie chcesz się żenić?

— Nie.

— Nie wyrzucaj ze swej piersi tak pohopnie tego słowa „nie.” Masz dopiero lat dwadzieścia cztery. Rozpoczynaś żyć dopiero. Chciałbyś przyszłość swoją spędzić w jadowej samotności trawiony tęsknotą za utraconym z własnej winy rajem?

— Nie tajem ci są powody takiego postanowie- nia. Nauczyłem się cierpieć w milczeniu; nie skarżę się ani rzucam klątwy na ludzi. Oprócz ciebie jednej — nie kocham nikogo. Życie nam dotąd nie wilo się, matczko, różami; cierpmy przeto dalej! Z czasem postarzymy się oboje; ty, wdowa, i ja, twój syn, pu- stelnik.

Panią Baradlay rozmieszył ten smutny nastrój Oedöna, przerwała mu przeto:

— Przeszadzasz, Oedönie! Świat ten pełen jest ładnych twarzyczek i serc złotych. Trafisz i ty na swoje.

— Próżne nadzieje.

— A cobyś na to powiedział, gdyby ci oznaj- miła, iż wybrała dla ciebie dziewczę piękne, dobre i z sercem godnem najkłiwiejszej miłości?

— Choćby była piękną jak czarodziejka, dobrą jak anioł i miała serce z dyamentu — nie pragnę jej widzieć ani poznać.

— O bądź ostrożnym z twoimi niebaczniemi słu- bami! Obacz ją przynajmniej. Pójdź ze mną, zapo- znam was.

— Jestem pewien, że znajomość ta do niczego nie- doprowadzi.

— Kto wie!

Matka poprowadziła syna do sąsiedniej komnaty a otwierając drzwi przyległego salonu rozkazała Oedö-

że hrabia Tolstoj jest dzikszym od najdzikszego siepa- cza, to już na wpół dziwnym; ale zupełnie zdumienie nas ogarnia, gdy organa prasy rosyjskiej, które w roku zeszłym same podniosły inicjatywę porozumienia się z Polakami, gdy te organa ani w obecnej, na pozór jakoby bagatelnej, ani w żadnej innej, obchodzącej Po- laków sprawie w tym roku ani razu głosu nie po- dniosły. Birżewyja Wiedomosti mówiły w roku zeszłym, że umyślnych utrzymują korespondentów w Poznaniu (!) i za granicą, żeby uwiadamić swoich czytelników o postępach myśli pojednawczej u Polaków. Petersburgskaja Wiedomosti i inne organa także wzięły udział w teoretycznym rozstrzygnięciu sprawy polskiej; czemuż teraz zamilkły, gdy praktyka zaszwała do wprowadzenia w życie teoretycznych wy- nurzeń? Może to za blaha sprawa? Ale dla nas nie ma większej sprawy nad wychowanie młodego pokole- nia! Nie kombinacjami wysokich polityki, ale łagod- ną, przynajmniej, jeśli nie zniesieniem tego, co dolega, można skłonić naród polski do ugodowego usposobienia.

Niedawno wyszła z druku w Kijowie broszurka, przedstawiająca stan oświaty ludowej w kraju naszym. Jest w niej kilka ciekawych danych, wyjaśniających niemożliwość obruszenia nawet na Rusi. Najwcześniej u nas zajął się oświatą ludową; ledwo zostało o- głoszonem uwłaszczenie włościan, zaraz w 1862 roku poplecznik rząd, nasz uniwersytet kijowski urządził cały system Moskiewienia ludu za pośrednictwem na- uczania. Przy uniwersytecie założono seminarjum na- uczycieli ludowych, w Kijowie i po kraju zaprowadzo- no szkoły niedzielne i z zapalem profesorowie głosił zaczęli świętoci nienawidzi ku Polakom. I nie dzi- wnego, bo nasz uniwersytet i teraz jeszcze w większej połowie swoich profesorów jest niemieckim, a nasi Niemcy, gdzie się tylko znajdują (a gdzie ich nie ma?) nie tak zgodnie nie głoszą jak konieczność prze- sładowania Polaków i obrusienia kraju za pomocą Niemców. Rząd nie mógł żądać lepszego narzędzia dla swoich celów. Lecz w dwa lata później nagle o- bruszenie gwałt podnoszą; pokazało się, że szkoły nie moskalo- ale ukraińskie szczepią! Skasowano se- minarium, zwinięto szkoły ludowe; po kilku próbach niefortunnnych sprawa oświaty ludowej a raczej ludo- wego obrusienia przechodzi do rąk wiernych Andria- szewa. Ażeby rzeczywiście były wiernie, rząd składa co- rocznie do nich 12,000 rubli pod pozorem subdyjji dla ludowego pisemka, które tenże Andr. najędźniej w świecie wydaje w rozmiarze dwóch arkuszy bibuły miesiecznie. W r. 1869 nowa następuje organizacja szkół ludowych, w 1873 r. nowe jeszcze zmiany. I ja- kieżi rezultaty uświadczają się? A temi, że ani obruszenia ani oświaty lud nie ma; jednak obru- szenie dobrze się oblowiło i jeszcze obławiają. Mamy w kraju naszym dla ludności włościańskiej 4,200,000 osób liczącej tylko 305 szkółek z 12,037 chłopców i 1264 dziewcząt. Ale to jeszcze cyfra tylko nominalna; stanowi ona tylko 35 proc. chłopów w wieku nauki i 4 proc. dziewcząt; reszta pozostaje w domu. Nadto z tej cyfry zapisanych do szkoły 28 proc. jej nie od- wiedzają w skutek wielkiej odległości szkoły od ich zamieszkania. Szkoły niewypowiedzianie nędźnie ur- ządzone; na jednego ucznia przypada 109 stóp sze- ściennych objętości szkolnego pokoju. 60 proc. na- uczycieli pobiera po 150 rubli gaży, i dla tego z wielką łatwością rzucają swoje niewdzięczne powołanie; średni pobyt nauczycieli w szkole nie przekracza 22 1/2 miesięcy. Co do wyznania uczniów i ściśle z nią związanej narodowości, to i w tych szkołach równa krzywda się dzieje narodowości polskiej jak wszędzie w szkołach naszych. Prawosławnych uczniów liczy się 95 proc., żydów jeden procent, a katolików mniej jak 4 proc., gdy tymczasem powinni być przynaj- mniej 15—20 proc. Są to szkoły założone i utrzymy- wane przez ministerstwo oświecenia; ale istniejące jeszcze w kraju naszym 3225 szkół cerkiewnych, zaprowadzo- nych po r. 1864, kiedy rząd próbował użyć duchow- ienstwa prawosławnego do Moskiewienia ludu w szko- łach. Rząd wkrótce się przekonał, że ciemne i zde- moralizowane duchowienstwo nawet czytać po rosyjsku nie potrafi nauczyć; lud zgola ignoruje te szkółki i nie daje dzieci swych do szkoły. Tymczasem dumne du- chowienstwo nie chce ustąpić placu i, korzystając z pa- ragrafu ustawy szkolnej, który mówi, że w miejscu — gdzie istnieje szkółka cerkiewna, nowa szkółka mi- nistryalna nie może być założona bez zgody władzy du- chownej, wręcz odmawia prośbom włościan o pozwo- lenie założenia szkółek ministryalnych; a inicjatywę ze strony włościan często w tej sprawie wychodzi, lecz

nowi, by wazeli pierwszy. Tu ujrzał Oedön Arankę w całym blasku jej niepospolitej urody.

— O moja najdroższa! — O mój jedyny! — oto okrzyki, jakie wyrwały się z piersi kochanków.

Pani Baradlay ujęła rękę młodej pary i szepnęła do Oedöna: „Nie wątpię, że dom nasz wkrótce powita w swych murach pana i panią.”

Młoda para okryła twarz i ręce wdowy serdecz- nymi, dziękczynnymi pocałunkami.

Gdy narzeczeni rozpowiadali sobie dzieje przeby- tych dni i o rozkosznej marzli przyszłości, pani Ba- radlay z założonymi stęgną rękami przed owym obra- zem, który zawieszony obok jej portretu dumnie i zi- mnym z złotych ram spozierał na nią okiem i przemó- wila doń w duchu:

— Nie widziałeś tej sceny niebiańskiej? Nie uczułeś się szczęśliwym? Czyż kamienne twoje serce nie uderzyło na widok tej kochającej pary? Będziesz mi błogosławił czy przeklinał, że wszystkie twoje roz- kazy spełniam wręcz przeciwnie? Przybędzieśli w noc ślubną jako ojciec nioący błogosławieństwo lub też jako upiór, którego przeznaczeniem szerzyć postrach i zwątpienie?

Maż kamiennego serca spoglądał dumnie z złoco- nych ram. Brwi jego ściągnięte, oko zaspione, czoło sfaldowane.

Wdowa rzuciła jeszcze jedno błagalne spojrze- nie ku nieboszczce, wyszła z komnaty, pozostawia- jąca szczęśliwych sam na sam; tyle mają sobie do opo- wiedzenia.

Ztąd do swojej udała się sypialni, wydobyla z biurka tękę z owym pamiętnym testamentem, dykto- wanym ustami umierającego małżonka i podkreśliła tutaj wiersze, odnoszące się do wydarzeń dnia dzisiej- szego.

Publiczną było tajemnicą, że w sześć tygodni po pogrzebie obchodzić będą w zamku Baradlayów za- ręczyny.

Na dzień narzeczonego zaproszono przyjaciół i zna- jomych domu Baradlayów. Pani baronowa rozpisa- ła listy zapraszające wyraźnie w każdym z nich nadmie- niła, że uroczystością będzie aktem wyłącznie fami- lijnym.

usiłowania ich tłumia się, serwilistyczne zaś gazo- miejscowe obrony im dać nie śmieją.

Zwraca jeszcze na siebie uwagę broszurka, wyda- ną przez Drogomanowa, w której Rusini bronią się od- rzutów separatyzmu od Rosji i walczą z insynuacy- jami i zmyśleniami Kijewianina.

A tymczasem socyalistyczna propaganda szerzy- Naraz trzy kijowskie towarzystwa ubezpieczenia od- gnia przestały ubezpieczać sterty zboża, należące do obywateli lub żydów, bo powszechnie je podpalało. prowincji nasej arszowania propagatorów odbywa- się ciągle, a jednocześnie z tén zbierają składki i tychże więźniów, nawet za pomocą balów publicznych

NIEMCY.

* Berlin, 29 grudnia. Dzisiejszy Reichs- anzeiger ogłasza ciekawy okólnik ks. Bismarcka odczytany na tajnem posiedzeniu w procesie hr. Arni- ma a dotyczący przyszłego wyboru papieża. Okólnik ten wystosowany do hr. Arnima pod dniem 14 paź- dziernika 1872, brzmi jak następuje:

„(Poufnie.) Berlin, 14 października 1872.

Zdrowie papieża Pius IX. jest wedle wszystkich dochodzących nas sprawozdań jak najpomyślniejszem nie ma żadnych symptomatów rychłej zmiany w tym względzie. Toż przedź czy później musi przyjsć do nowego wyboru Papieża, a czas w którym to nastą- pi nie da się przewidzieć ani obliczyć po ludzku. Stano- wisko naczelnej głowy katolickiego kościoła jest dla wszystkich rządów, w obrębie których kościół katolicki uznane zajmuje stanowisko, tak doniosłej natury, że zawczasu należy się zastanowić nad zmianą w osobie Papieża. Dawniej już znacząco zostało, że rządy mające katolickich poddanych, wielki i bezpośredni mają interes w wyborze Papieża, nie tylko co do osobistości Papieża, ale i gwarancyi formalnych i materialnych nie pozostawiających ich w wątpli- wości, że wybór jest ważnym. Bo mojem zdaniem nie ulega żadnej wątpliwości, że rządy obowiązane są do dobrego zastanowienia się, czy wybór Papieża uznają mają, zanim przynajm. wybranemu Papieżowi w obrębie swych granic prawa w wielu rzeczach równające się prawom panujących. Papież, któremu wszyscy lub większa część europejskich panujących z formalnych lub materialnych przyczyn musiałaby od- mówić uznania, jest tak samo nie możebnym, jak jest niemożebnym biskup nie uznany przez państwo. Miałoby to już miejsce dawniej, kiedy stanowisko biskupów sa- modzielniejszym było a rządy tylko w rzadkich przy- padkach stykały się w kościelnych sprawach z Papie- żem. Już na początku tego stulecia zawarte konkór- daty wywołały pośredniejsze i niejako ściślejsze stó- sunki pomiędzy Papieżem a rządami; przedewszystkiem zaś sobór watykański i dwie jego najważniejsze uchwały o nieomylności i jurysdykcji Papieża stanowisko jego do rządów zmieniły zupełnie a mianowicie interes rządów w wyborze Papieża podniosły. Na mocy bowiem uchwał soboru może Papież w każdej dycezyi ująć w własne ręce prawa biskupie i władzę papieżką subytuować władzy biskupiej. Jurysdykcja biskupia znika w papieżkiej a Papież nie ma, jak dotychczas, pewnych tylko praw rezerwowanych sobie, ale wszystkie prawa biskupie w jego spoczywają rękę; Papież może zająć w zasadzie stanowisko każdego pojedynczego biskupa i od niego tylko zależy postawić się każdej chwili i praktycznie w obec rządów na stanowisku odnośnego biskupa. Bi- skupi są obecnie tylko jego narzędziami, jego urzędni- kami bez własnej odpowiedzialności; w obec rządu są oni urzędnikami obcego panującego, panującego, który na mocy swej nieomylności jest więcej absolutnym a- niżeli którykolwiek z monarchów świata. Zanim rządy nowo wybranemu Papieżowi przynajm. takie stanowisko i zezwół na wykonywanie takich praw, zapytać się muszą, czy wybór i osobistość Papieża dają im rękoj- nię, jakiej żądać mają prawo celem niedopuszczenia nadużycia tej władzy. Do tego dodać należy, że wła- śnie w obecnych okolicznościach nie można na pewno spodziewać się, iż konkławe odbędzie się z temi sa- memi, co dawniej formalnościami i w takim samym składzie.

Prawo wyłączenia, praktykowane przez rzymskie- go cesarza, Hiszpanią i Francją, okazało się dość czę- sto iluzorycznem, a wpływ, jaki różne narody przez kardynałów swych na konkławe wyrzucić mogły zależy od przypadku różnych okoliczności. Nikt nie może

Zjechało się z wszystkich stron gości co nie miara. Dziedziczył zamkowy roit się wspaniałymi ekwipami i skromnymi powózkami, a zjazd ten różnił się tem właśnie od innych, że panowie małżonkowie nie przy- byli sami, lecz w towarzystwie swoich połowic i na- dobnych córek. Tak i córki!

Podówczas już stęgną obiegła fama, że młody Baradlay powrócił z zagranicy i że rękę jego nie zdo- bił dotąd pierścienie zaręczonego. Zwierzyna to, na którą warto urządzić polowanie.

W tłumie gości spotykamy wypogodzone oblicze Zebulona Tallerosyego. Przybył dziś z pompą odpo- wiednią piastowanej przezeń godności. Stara kolasa nową powleczone skórą, a odwieczne jej drzewiczki upstrzone w herby familijne Tallerosy’ch. Na koźle obok woźnicy posadzone hajduka. Libery obudwóch choć odmienne w szczegółach, auto przybrane.

Zebulon przybywał tak rąga nie sam. Zabrał ze sobą jedną z córek, smukłą, młodą i wale nie szpetne stworzenie. Szkoda, że się tak mocno sznuruje i je, by się wydać delikatniejszą ziarnka kawy palonęj.

Zacny Zebulon ustrojony dziś jakby na wielkie święto a i panienki toalety nie bez pretensyi.

— Hej! János — wołał Tallerosy — wysiadysz z powozu, do hajduka — rozpakowaj kufry i nie za- pomnij o walizce; czy słyszysz, nie zapomnij o wa- lizce, gdzie schowana suknia jedwabna panny. A ostro- żnie tam z tén wszystkimi, byś czego nie rozbił. A ty Kariko, czy nie zapomniałaś gdzie twój szkatułka z kosztownościami? Ostrożnie, bo świecidełka te nie mało mię kosztują.

Nagle wszczyła się szmer i wołanie: Już jedzie, już jedzie bohater dnia, Ridegvary! W istocie przy- bywa nowiuteńkim ekwipażem, zaprzężonym w piętkę rasowej i ślicznej maści koni. Na koźle siedzi huzar comme il faut, który, skoro powóz zatoczył się przed ganek, zeskoczył ze swego miejsca, otworzył drzewiczki i podał rękę wielkiemu panu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

kw. cieleń-maj 173 $\frac{1}{2}$ -174 $\frac{1}{2}$ tal., grudzień 60 $\frac{1}{2}$ tal., grudzień-styczeń — tal.,
Groen per 1000 kw. do gotowania 170-171 marek piwo.
szę 59-61 talerów do gotowania 55-78 tal. do

Olej rzepiowy per 100 kilo w miejscu 18 tal. bez beczki pl. na grudzień 18, kwiecień-maj 56 żąd., maj-czerwiec 56.8 mar. pl.
Olej lniany per 100 kilo w miejscu 20 tal.
Olej skalny per 100 kilo w miejscu 9 tal.
Okowita per 100 litrów w miejscu bez beczki 17 tal.
25 sbr. plac. na grudzień 18 talar. 12-6 sbr., styczeń-luty 55-54, 8, kwiecień-maj 57, 3-56, 8-9, maj-czerwiec 57, 4-57-57, 1 marek plac.
-- * Bydło. Berlin, 28 grudnia. Bydła na rzeź apedono na targ dzisiejszy:
1020 sztuk bydła rogatego. Sprzedaż odbywała się z początku nieco wolno, ponieważ handlarze z powodu małego dowozu i ze względu na to, że targ piątkowy dla świata wypada, upierali się zrazu przy cenach swoich. Przy bydłach szczególnie targowano się bardzo, ponieważ rzeźnicy mieli jeszcze nieco zapasów, kilka dalej eksporterów na targ nie

przybyło a kupujący z trudnością tylko wyższe podawali ceny, ostatecznie osiągnęto za towar przedni 20-21, za średni 16-17 a za pośledni 14-15 tal. per 100 funtów wagi mięsa.
4400 sztuk nierogacizny. I przy nierogaciznie także z trudnością godzili się sprzedający i kupujący na żądane i podawane ceny; za towar dobry płacono około 21 talarów, przeciętna zaś cena była mniej więcej 19 tal. per 100 funtów wagi mięsa.
2882 sztuki skopów. W handlu skopów mimo małego dowozu żadna nie zaszła zmiana; żądania na eksport były małe a i potrzeby lokalne były mniejsze po świętach, tak że za dobry towar płacono nie więcej jak 8-9, za średni około 6 tal. per 45 funtów.
1324 sztuk cieląt, które szybko po bardzo dobrych cenach sprzedano.
Giełda wrocławska, 29 grudnia.
Konieczyna czerwona: stale; poślednia 12-13, średnia

13-14, piękna 15-16, wysoko piękna 16-17 tal.
Konieczyna biała: dobrze żąd.; pośled. 14-16, średnia 17-19, piękna 20-21, wysoko piękna 22-24 tal.
Żyto: per 1000 kilo słabiej; na grudzień 51-50 tal. plac. — z., grudzień-styczeń 50 tal., styczeń-luty —, kwiecień-maj 148 mar. pl.
Pszennica: per 1000 kilo 63 talar. żąd., kwiecień-maj 185 marek plac.
Jęczmień: per 1000 kilo 58 tal. żąd.
Owies: per 1000 kilo na grudzień 56-57 tal. plac., styczeń 56 tal. — 168 m., kwiecień-maj 170 m., czerw.-lipiec 170 m. pl.
Rzepak zimowy per 1000 kilo na marzec-kwiecień — tal. żąd. — tal. plac.
Olej rzepiowy per 100 kilo bez handlu; w miejscu 17 tal. z., na grudzień 17 tal., grudzień-styczeń i styczeń-luty 51 z., 80 marek pl.
Okowita per 100 litrów bez zmiany; w miejscu 17 tal. plac.

lano 17 ¹/₂ talarów placono; na grudzień i grudzień tal. plac., styczeń-luty — tal. plac., kwiecień-maj — tal. plac.

Na targu

W tal., sgr. i fen. per 100 kilo

piękny			średni			pośl. co	
--------	--	--	--------	--	--	----------	--

tal.	sr.	fn.	tal.	sr.	fn.	tal.	sr.
6	21	—	6	10	—	5	20
6	8	—	5	23	—	5	15
5	13	—	5	5	—	4	20
5	22	—	5	12	—	4	20
5	28	—	5	18	—	5	10
7	5	—	6	25	—	6	8
8	7	6	7	27	6	7	4
7	27	6	7	7	6	6	12
7	27	6	7	7	6	6	12

Pszenica biała
 " " żółta
 Żyto
 Jęczmień
 Owies
 Grosz
 Rzepak
 Rzepak zimowy
 Rzepak letowy

OBWIESZCZENIE.

Do majątku kupca **Mox Sternberg** w Poznaniu dnia 19 sierpnia 1873 r. otworzony konkurs kupiecki został przez podzielenie masy ukończony.
(6808)
Poznań, dnia 21 grudnia 1874 r.

Król. sąd powiatowy.

Kolój oleśnicko-gnieźnieńska.

Akcjonariusze Towarzystwa kolei oleśnicko-gnieźnieńskiej wzywają się niniejszym stósownie do §. 6 statutów Towarzystwa, aby wpłacili **dziewiątą** ratę 10%, na akcje zakładowe w sumie 10 tal. i to wedle §. 8 z potrąceniem prowizji za wpłacone już ośmdziesiąt procent za czas od 1 stycznia 1874 do 31 stycznia 1875 per **1 tal.**
a więc netto . . . 9 tal.
na aukcyę zakładową w czasie od **20 do 31 stycznia 1875** w berlińskim Towarzystwie handlowym w Berlinie, Französischestrasse Nr. 42, w sąsiedztwie Stowarzyszenia bankowem w Wroclawiu, w powiatowej kasie komunalnej w Miliczu, w kamelaryjnej kasie w Krotoszynie lub kasie kamelaryjnej w Wrześni przy przedłożeniu arkuszy kwitowych. (6799)
Wrocław, dnia 24 grudnia 1874.

Rada Nadzorcza
podp. Hrabia Maltzan.

Znaczne zniżenie cen
w antykwarni

E. Calliera w Poznaniu.

„Na dziś”

pismo zbiorowe, poświęcone literaturze naukom, sztuce, gospodarstwu krajowemu, handlowi i przemysłowi
3 spore tomy za **1 tal. 20 sgr.** zam. 5 tal.
Milewski J. K.

Herbarz

(dopełnienie Niesieckiego)
za **1 tal. 15 sgr.** zamiast 2 tal. 10 sgr.
Mecherzyński:

Historia wymowy w Polsce

3 spore tomy za **6 tal.** zamiast 10 tal. (wyczerpane w handlu księgarskim).

Księgarnia Schlesingera

Wilhelmowska ulica 9 w domu pana Jakóba Appel poleca swój wielki skład powinszowań noworocznych do łaskawego uwzględnienia.

Abonament na muzykalia

można rozpocząć od 1 stycznia; akurata usługa zapewnia się. (6789)

Arak, rum, koniak, esencya dyseld. punczowa w przednich gatunkach po niskiej cenie

poleca (6814) **J. N. Leitgeber.**

W Administracji Dziennika Poznańskiego nabyć można za 15 sgr.

„Die polnische Fälscherbande”

und die russischen Staatsräthe und deren Agenten.

Zur Aufklärung der öffentlichen Meinung herausg. von der Gesamtheit der in der Schweiz ausässigen **Polen.**

1874 Zurich.

Antykwarnia

E. Calliera, Poznań,
Wilhelmowska ulica 18

poszukuje: **Starych kalendary.**

Przeglądu Poznańskiego tomu XX czyli roku 1865.

wszystkiego co wyszło drukiem o **królu Janie III Sobieskim** w jakimby języku;

wszystkiego co wyszło drukiem o **Tadeuszu Kościuszcze.**

Dziela **Jana hr. z Ostroga** pod tytułem: **Wojna wołoska cesarza tureckiego Osmana przeciwko koronie polskiej** podniesiona. Poznań, 1622.

Stare programy gimnazyów: Poznańskiego i Leszczyńskiego, Bydgoskiego i w Pile i w innych miastach wielkopolskich.

Kum z Jamaiki

Arak de Batavia

Arak de Goa

Arak prawdz. mandaryn. jako też

prawdz. dyseld. syropy puncz. poleca w przednim towarze jak najtaniej (6804)

J. K. Nowakowski.

Uwadamiam wysoką szlachet i szanowną publiczność że przyjmuję wszelkie **gotowania obiadów wystawnych i polowania.** (6806)

Kamieniecki, kuchmistrz

w Poznaniu, **św. Wojciech Nr. 34.**

Prace miernicze i niwelatorskie

każdego rodzaju t. j. rozmiary i podziały pól etc., parcelacyę gospodarstw, regulacyę granic, **niwelacyę** linii i obszarów, drenowania, nawodnienia, odpowiednie plany i mapy, itd. wykonuje sumiennie i starannie, oraz poleca się w tym Panom **Deputowanym Nowego Ziemstwa Kredytowego** jako technik do takich landzafowych itp.

Józef Krenz,

królewski miernik i inżynier cywilny. Poznań, Wodna ul. 2. pierwsze piętro (6774)

Polecamy jak najlepszy rum z Jamaiki

Arac de Goa

Arac de Batawia

Koniak

w dobrym i mocnym gatunku en gros et en détail jak najtaniej, (6524)

Bracia Andersch

(6524)

Handel szkła szybowego

szklarnia i fabryka ram

M. Nowickiego & Grünstadta

Poznań **Jezuicka ul. Nr. 5.**

poleca: szkło szybowe we wszelkich gatunkach. Ramy do obrazów, zwierciadeł i fotografii. Lustra i rozety do fraktur. Obrazy na płótnie i na papierze. Obrazy Młki Boskiej Częstochowskiej na płótnie i blasze. Licharze żelazne, cienie żelazne, balustrady, chorągwie, krzyże, krzyże otulające do noszenia, figury na Bożenki i cmentarze. Nadto opłaca roboty szklarskie, podłogowych i wizerunków.

Paczki

świeże o każdej porze

poleca **cukiernia** (6810)

Cichowicza.

Wrocławska ul. Nr. 30.

Dziennie świeże

Paczki!

poleca **Cukiernia**

T. Weżyka

Śty Marcin.

Paczki

co dzień kilka razy świeże polecają

S. Niewitecki i Spółka

Szeroka ul. No. 15. (6815)

Paczki

sztuka po 1 sgr. sześć sztuk za złoty poleca od dziś (stary rok) cukiernia

Antoniego Pfitznera

przy Starym Rynku.

Wróciwszy z naukowej podróży z Wiednia i Paryża

osiedliłem się

w Berlinie

jako

specjalista na choroby organów oddechowych (gardła, krtani, płuc i nosa)

Dr. Leon Mieczkowski

Berlin, Kanonier-Strasse No. 17—20 tuż przy Behren-Strasse.

Przyjmuje z południa między 12 a 2 godzina.

Iwanicki

baletnik z Warszawy.

Na zakończenie starego roku 1874 w dzień Sylwestra 31 grudn. urządzam

Bal

ogólny w hotelu Saskim, ulica Wrocławska, na który szanowną Publiczność najuprzejmiej zapraszam. Bal rozpocznie się o godz. 8 wieczorem. Biletów dostać można w cukierni K. Starka przy Wrocławskiej ulicy. (6755)

ALFE NIDE

Prawdziwą alfenidę

Christoffe & Comp.

z Paryża i Karlsruhe oznaczoną stemplem tejże fabryki **Christoffe** po cenach fabryczn. poleca handel

Antoniego Rose

w Poznaniu w Bazarze. (1532)

Skrzynki grające

najpiękniejsze melodye

Z HALKI

oraz grające **tabakierki i albumy** są znowu do nabycia

w handlu zegarków złotych i srebrnych u zegarmistrza

W. Szulca.

Poznań, Wodna ul. 6.

Aukcyja bydła

rozplodowego.

Z powodu zwinienia trzody mają być publicznie sprzedane najwięcej dającemu w **poniedziałek dnia 11 stycznia 1875 r. przed południem o 10 godzinie** (6746)

z tutejszej oryginalnej holenderskiej trzody pełnej krwi

zdatne do rozplodu i młodsze buhaje jako też partya młodych jałowic.

Dominium **Gr. Bischwitz a. W.** pod Wrocławiem.

Urząd gospodarczy.

Meidingera

patentowane

piece do pokoi,

piece

salonowe

i

regulatory

z lanego żelaza,

piece (6073)

do gotowania

dla mniejszych pomieszk.

w wielkim wyborze poleca

S. J. Auerbach.

Gorsety

odpowiednie sezonowi terazniejszemu

dobrym fagon, krój podług najnowo

zurnali paryskich, elastyczne dla

w poważnym stanie spojone pasem

cznym, również dla ułomnych

poleca fabryka gorsetó

S. L. Kistler

Berlińska ulica 1

Wrocławska ul. Nr

Mieszkanie o 5 pokojach na I

tychmiast do wynajęcia. (6)

Grobla 25.

Mieszkanie parterowe o 4

jach natchmiast do wynajęcia. (6)

Strzelecka ul. Nr. 1

Mieszkanie o 4 pokojach na I

i pokojach na IV p. natchmiast do

jęcia. (6)

Ulica **Półwiejska** No. (68)

pokój meblowan

Ucznia

z dobrą przygotowanem szk

poszukuje (68)

J. N. Leitgeber

Ucznia

poszukuje handel win i cygar

A. Duchowski

Osoba

dobrego wychowan

średnim wieku, któr

w wielkich gospodarstwach po parę lat

sobie miejsca od Nowego Roku, zna

dokładnie na **kolbce gospo**

stwie domowem i także pot

rowem. Dowiedzieć się można w

Dzien. Pozn. pod Nr. 6811. (6)

Osoba

posiadająca języki francuski, włoski, ang

polski i niemiecki, może udzielać lek

tych językach, jako też rysunkach i m

ni. Blizszej wiadomości łaskawie

Wypr. pan **Callier** w Administr. Dzia

Poznańskiego. (672)

Leśnik

atestami doborzei zaopatrzon

poszukuje miejsca od 1go kwietni

1go lipca 1875 r. Adres **W.**

post. rest. **Kościan.**

Dominium Leżona pod Ołobc

potrzebuje od 1 stycznia **kucha**

który posiada i zdatność (67)

ogrodnika.

Teatr amators

w Wrześni

na sali pana Schwalbey

(Dochód dla ubogich dzieci szkoły kato

wrześnijskiej.)

Na wielokrotne życzenia publicz

po raz drugi:

Okreżne

i

Werbel domow

Biletów dostać można u pp. Pa

ckiego i J. K. Rakowskiego w Wrz

Blizsze szczegóły podadzą afisz

Berlin, 29 grudnia.	Wrocł. prow. weksl. 4 66 1/2 p. dito wekslowy 4 76 1/2 p. Cent. bank budowl. 5 56 p. Niemiec. bank hyp. w Meinign. 4 103 1/2 p. Niem. bank Union. 4 75 1/2 p. Stowarzysz. dyskont. 4 181 1/2 p. Gotajski bank kredyt. 4 114 1/2 p. Kwileckiego Sp. bank 5 53 p. Meinigski bank kredyt. 4 92 1/2 p. Anstryack. zakład kred. 5 139 1/2-40-39 1/2 p. Anstr.-niemiecki bank 4 87 p. Wschodnio-niem. bank 5 78 p. dito dito produk. 5 10 p. Poznańsk. bank prowina. 4 108 p. Pruski bank 4 158 1/2 p. Prowinjonal. stowarz. dyskont. 5 78 p. Szląskie stowarz. bank. 4 109 1/2 p.	B. zesko-graj. c.k. 5 33 1/2 p. Galicyska Karo. z Lud. 5 109 1/2 p. Halla. zóraw. gube sk. 5 23 1/2 p. Kolój Rudolfa 4 66 p. Marchijsko-poznańska 4 26 p. Górnoszlag. kol. lit. A. C. 3 150 p. dito lit. B. 3 150 p. Anstr.-franco. kolój pań. 5 185 1/2 p. Anstr. półn. zachodnia 5 91-90 1/2 p. dito poł. państw. (Lomb.) 5 77 1/2 p. Wschodniopruska kol. południowa 4 37 1/2 p. Kol. po praw. brz. Odrę 5 117 p. Rumuniska kolój 5 32 1/2 p. Rosyjska kolój państw. 5 103 1/2 p. Starogardzko-poznań. 4 101 1/2 p. Warszawsko-bydg. 4 — p. Warszawsko-wiedeńsk. 5 90 1/2 p. Berlińsko-póln. z pr. p. 5 22 1/2 p. Halla. żur. gub. z pr. p. 5 47 p. Marchijsko-pozn. z pr. p. 5 61 1/2 p.	Ameryk. pożycz. nowa 5 98 1/2 p. Renta francuska 5 — p. Rumuniska pożyczka 8 104 1/2 p. Moneta w złoto, srebrze i papierach. Napoleonsdory szt. 1 5 13 p. Imperyaly 1 — z. Dolary 1 1 11 1/2 p. Anstryack. noty bank. 91 1/2 p. Rosyjskie noty bank. 94 1/2 pl. Francuskie noty bank. 81 1/2 p. Dyskonto wekslowe 6 dito lombardowe 7	Wrocł. bank dysk. 4 90 p. dito dito wekslowy 4 — z. Kwilecki, Potocki i Sp. 5 63 z. Meinigski bank kred. 4 — p. Niemiec. bank hipot. w Meinign. 4 — p. Wschod.-niem. bank 5 78 p. dito produk. 5 12 p. Anstr. zakład kredyt. 5 140 z. Pozn. bank prowina. 4 109 p. Szląskie stowarz. bank. 4 110 p.	Kolój Rudolfa ako. z. 5 — z. Aust. franco. kol. państw. ak. 5 188 z. dito półn.-zachod. ak. z. 5 — p. dito poł.-państw. (Lomb.) akoye zak. 5 79 p. Rumuniska kol. ako. z. 5 33 1/2 p. Rosyjsk. kol. państw. ak. z. 5 — p. Warszawsko-bydg. ak. z. 5 — p. Warszawsko-wied. ak. z. 5 86 p.		
Niemieckie papiery.	Akoye przemysłowe. Berliński kantor drzew. 4 97 1/2 p. Stowarzysz. immol. 4 89 1/2 p. Dortmund Union (stare) 5 32 1/2 p. Huty Hoerder 5 78 p. dito Laura 5 184 1/2 p. dito Lauchhammer 5 48 1/2 p. dito Marienhütte 5 65 z. dito Massoner 4 34 1/2 p. dito Redenhütte 5 23 p. Berln. Passage. 5 20 1/2 p.	Zagraniczne papiery. Austr. renta srebr. 4 1/2 63 1/2 p. dito papier. 4 1/2 63 1/2 p. dito losy z 1854. 4 — z. dito losy z 1858. fr. 114 1/2 p. dito losy z 1860. 5 108 1/2 p. dito losy z 1864. fr. 96 p. Rosyjsk. pożycz. prem. 1864 5 164 p. dito dito 1866 5 161 1/2 p. Rosyjsk. polsk. obligacye skarbowe 4 86 1/2 p. Polsk. listy zast. III em. 4 82 1/2 p. dito nowe 5 79 1/2 p. dito Hkwidacyjn. 4 88 1/2 p. Ameryk. pożycz. 1881 5 103 1/2 p. dito 1882 5 97 1/2 p.	Poznań, 30 grudnia. Listy rentowe i zastawne. Pozn. listy zastawne 3 1/2 97 1/2 z. Nowe listy zastawne 4 93 1/2 z. Listy rentowe pozn. 4 97 1/2 z. Prowina. obligacye 5 99 1/2 p. Powiatowe obligacye 5 100 1/2 z. Powiatowe obligacye 4 98 z. Obligacye miejskie 4 — z. dito dito 5 — z. Szląskie listy zastawne 3 1/2 96 p. Szląskie listy rent. 4 — z.	Papiery pruskie. Pruska pożycz. ukonsolid. 4 100 z. dito dito. 4 105 1/2 z. Dobrowol. pożycz. państw. 4 101 p. Prem. pożycz. państw. 1855 3 1/2 139 z. Obługi długu państwa. 3 1/2 90 1/2 p.	Zielazne koleje Berl.-zgorsz. ako. z. 4 88 z. dito półn. pr. p. 5 — p. Bergsko-marchij. ako. z. 4 101 z. Halsko-żóraw. gub. ako. z. 4 30 p. dito z praw. pierw. 5 — p. Marchijsko-pozn. ako. z. 4 27 1/2 z. Dolno-szl.-march. ako. z. 4 — p. Górno-szl. lit. A i C. ako. z. 3 1/2 165 z. dito lit. B. ako. z. 3 1/2 — z. Wsch. prus. pol. ako. z. 4 — p. Kolój po pr. brz. Odrę. akoye zak. 5 — p. Starogardzko-pozn. ako. z. 4 100 1/2 z. Brześć.-grajew. ako. z. 5 — p. Galic. kol. K. Lud. ako. z. 5 108 z.	Zagraniczne papiery. Amer. pożycz. 1882 5 100 p. dito 1885 5 — z. Włoska renta 5 66 z. dito akoye tytun. 5 — z. dito obligacye tyt. 6 — p. Austr. noty bank. — 92 z. dito renta papierowa 4 1/2 85 1/2 p. Austr. renta srebrna 4 1/2 69 z. Polsk. lik. listy 4 69 1/2 z. Ros. listy zast. na grn. 5 89 z. Ros.-amer.-poż. z 1870 5 — p. dito 1871 5 — p. Ros. noty bank. — 94 1/2 z.	Akoye przemysłowe. Centr. bank bud. Berlin. 5 68 p. Berliń. kantor drzewa. 4 100 z. Huta Hoerder 5 — p. Stowarzysz. immobil. 4 95 p. Huty Lauchhammer 5 — pl. dito Laura 5 138 z. dito Marienhütte 5 — p. Pozn. bro. (Feldschloss) — z. dito bank budowl. — p. Huty Redenhütte 5 — p.
Akoye bankowe.	Akoye zakładowe i obligacye kolei telegrafychn. B. zesko-graj. 4 81 p. ins. stowarz. bank. 5 81 1/2 p. B. zesko-graj. 4 295 p. B. zesko-graj. 5 — p. B. zesko-graj. 5 87 1/2 p.	Akoye bankowe. Berl. stowarz. bank. 4 86 z. dito dysk. komand. 5 176 p.					

Drukiem i nakładem drukarni J. L. Kraszewskiego (Dr. W. Lebiński) w Poznaniu.